

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

NATALIA JURGUĆ – WYRÓŻNIENIE W KATEGORII PROZY (gimnazjum w Czarnej Białostockiej)

Za górami, za lasami, na Podlasiu /fragment/

I wtedy wpadłam na jeszcze ciekawszy pomysł. Dlaczego by nie odwiedzić swojego starego domu? Teraz to osiedle stało się opustoszałe. Było tam chyba tylko cztery, czy pięć odnowionych domów. Reszta to drewniane, zapomniane, parterowe domki. Na końcu drogi, po prawej stronie, za ogromnym bukiem, stała taka stara, drewniana parterówka. I to był właśnie mój dom.

Wciąż było widać na jego ścianach kawałki zielonej farby. Framugi w kolorze ciemnego fioletu jeszcze jakoś się trzymały. Gorzej było z samymi oknami, które ze starości i brudu stały się ciemnoszare. A może, po prostu, firanki dawały taki efekt? Pod ciemnoczerwonymi frontowymi drzwiami były kamienne schodki, całe obrośnięte mchem. Stała na nich jakaś szklanka. Równie stara i brudna jak reszta budowli. Dach pokryty niebieską dachówką, teraz znajdujący się w cieniu ogromnego buka, był dopełnieniem tego obrazka.

Przez chwilę patrzyłam na dom z nostalgią. Tyle pięknych lat.

Kiedy wyrwałam się już z podróży w przeszłość, podeszłam i kucnęłam obok kamiennych schodków. Po lewej stronie była w nich dziura. Włożyłam do niej rękę. Na początku powoli, obawiając się, żeby w pewnym momencie nie wyskoczył na mnie jakiś szczur. Jednak, zamiast szczura, znajdowały się tam klucze do domu. Moja mama zawsze je tam zostawiała „na wszelki wypadek”. Nigdy mi, niestety, nie wytłumaczyła, czym był ten „wszelki wypadek”. Weszłam do środka. Ach, zapach kurzu i trutki na mole. Finezja! Wszystkie pokoje wyglądały, jakby ktoś zatrzymał w nich czas.

Znalazłam wiersze mojej mamy, obrazy dziadka, gitarę taty, moje puchary z zawodów siatkarskich i nawet laleczki mojej siostry. Tyle lat...

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

PATRYCJA CHOJNOWSKA – WYRÓŻNIENIE W KATEGORII PROZY (VI LO B-stok)

Kod: E795 /fragment/

Podeszłam do plakatu. Było to ogłoszenie o castingu do grupy tanecznej, który miał się dziś odbyć. W rogu plakatu widniał wykonany ołówkiem znajomy napis: „KOD: E795”.

– Vivien! Tu jesteś! Wiem, co oznacza kod! – dobiegł mnie głos Janice.

Dziewczyna pokazała mi telefon ze zwykłą klawiaturą. Oparła kartkę o ścianę i wcisnęła komórkę w moje ręce. Napisała „KOD: E795”, po czym rozpisała każdy znak zagadki w sporych odstępach.

– Simon pomógł mi to rozwiązać. Słuchaj, to jest imię – mówiła podekscytowana.

– Że co?

– Patrz: litera E – to wiadomo, klawisz z cyfrą 7 zawiera litery; między innymi umieszczono tam R, na 9 zaś literę Y, na 5 znajduje się K, więc... Kod: ERYK! Podsumowując fakty: Eryk Nixon. Uczeń II b, czyli profil mat-fiz., uwielbia Coca-colę, na przerwach czyta różne dziwne książki fantastyczne, tancerz! Wszystko się zgadza! – wykrzyknęła dumna z siebie. – Vi, czy ty wiesz, co to oznacza?

– Janice, to niedorzeczne! To jakaś totalna głupota!

Koleżanka spojrzała na plakat. Przeanalizowała jego treść i popatrzyła na mnie znacząco.

– Musisz iść na ten casting... – zaczęła. /.../

Wbiegłam do sali i ujrzałam go. Siedział na krześle, patrząc na ekran telefonu. Był dobrze zbudowanym blondynem, ubranym w bluzę z wieżą Eiffla, w dzinsy i czarne trampki. Obok krzesła leżał charakterystyczny plecak. Po chwili chłopak podniósł wzrok. Uśmiechnął się.

– Ty jesteś E795 – spytałam niepewnie.

– Tak – odpowiedział. – Jednak przyszłaś!

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

SEBASTIAN SOSNOWSKI – WYRÓŻNIENIE W KATEGORII PROZY (VI LO B-stok)

Gdy wskazówki zegara pokazały 17, Cecylia powstała od stołu, a za nią Cezary i Jarosław. Przejście państwa T. do kuchni przypominało pochód zwycięstwa – na początku dumna kobieta, za nią syn-wielbiciel, a na końcu uległy ojciec rodziny. Mimowolnie przyłączyłem się i podążyłem za nimi. Cezary zaprowadził mnie na górę, do swojego pokoju, gdzie czekały już nasze bagaże. Widocznie Cecylia zajęła się nimi, gdy siedzieliśmy w salonie. W milczeniu przygotowaliśmy się do rozmowy z państwem T. O 21.38 i 56 sekund, czyli w czasie dość nienormalnym, zesliśmy na dół. Po krótkiej rozmowie o bzdetach Cezary zabrał głos.

– Mamusiu, ojciec... Musimy porozmawiać – zaczął Czarek. – Chodzi o to, że Miłosz jest nie tylko moim bliskim przyjacielem, ale też partnerem... – jak na niego było to bardzo krótkie wystąpienie.

Jego rodziców zatkało. Cecylia po paru minutach, nierówno o 21.43 z kilkoma sekundami, zaczęła płakać, później krzyczeć, żeby ostatecznie paść na kanapę obrzucając męża winą za wychowanie dziecka. Jarosław w tym momencie wstał trzęsąc się. Pobiegł do kuchni i wyjął z jednej z szafek małą butelkę wódki, z którą pobiegł do łazienki. Cecylia starała się odwrócić uwagę od zachowania męża, powtarzając cykl płaczu i krzyków.

– Jesteś z dobrego domu! Co powiedzą sąsiedzi?! Nie, nic nie powiedzą. Nie mogą się dowiedzieć! I ty tak sobie żyjesz?! Do kościoła nie chodziłeś! Skaranie z wami wszystkimi mam!

W międzyczasie z łazienki powrócił Jarosław, który wolnym i spokojnym krokiem zajął miejsce obok Cecylii. Uparcie milczał. Do domu z ciemnego podwórka powrócił Adam, równo o 22, chociaż nie miał na ręku zegarka. W jednej chwili Cecylia przywołała do porządku samą siebie. Wyraźnie zawstydzila się chwilą słabości.

– Cezary, zawiodłeś mnie – rzuciła szeptem w stronę młodszego syna. – Adamie, wejdź proszę i usiądź z nami. Miłoszu, czy chcesz dołączyć, a może chcesz już spać? – wyraźnie zaakcentowała drugą część zdania.

– Nie miałem wyjścia, uległem.

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

EMILIA KARALENKO – WYR. W KAT. POEZJI (PG 7 B-stok)

* * *

Musimy wybierać,
Pomiędzy ciszą a hałasem.
Między Dobrem a Złem.
Dzisiaj znaleźliśmy to, co jest najważniejsze.
Lecz po chwili znikło.
Nasze błędy odbijają się echem w naszych sercach.
Nigdy nie próbowaliśmy znaleźć tego ponownie.
Samotność jest obecna.

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

WERONIKA ROGALUK – WYR. W KAT. POEZJI (V LO B-stok)

Zwierciadło

Za czym ja gonię?
Czego szukam?
Może powinnam
zatrzymać się
i posłuchać
jak krew płynie mi w żyłach
jak serce przekazuje mi wiadomość
o tym cudzie wieczności
Może powinnam
podejść do lustra
i spojrzeć na siebie
W oczy osoby która jest mną
i może tam znajdę
prawdę ukrytą?

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

KARINA OSTASZEWSKA – WYR. W KAT. POEZJI (VII LO B-stok)

* * *

w oddali słycać
oddech jak tysiące szeptów
żyję
niespełnionymi marzeniami
jak tafla wody
odbijam wasze pragnienia
popadam w melancholijne szczęście
ponownie
spalam się samotnie
bez żadnych świadków

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

NATALIA KALINOWSKA – NAGRODA W KAT. POEZJI
(gimnazjum w Wasilkowie)

Kryształowy świat

Drżący oddech

I ja

Wszystko jest odległe

Wyciągam dłoń

Znika

Mój kryształowy świat

tak regularny

Częsty

Piękno boli wciąż

Karmi niesamowitością

Przełykasz gulę narastającą

Chcesz więcej

Noc bezsenna

za przyjaciół

liczne grono gwiazd

I ich czasem nie widać

Podobno zawsze na miejscu

Ranek rutynowy

Udajesz życie

Chcesz jeść

ale po chwili zdajesz sobie sprawę

nie masz nic
Chleb przestał być pokarmem

W południe czekasz końca
Szukasz sensu

Wieczór – pora najlepsza
Wraca kryształowy świat
i piękno
Każdego dnia ktoś dokłada
cegiełkę kryształowego świata

Chcę apokalipsy

Mój rytuał

Siedzę na łóżku
Ty dotykasz mojego policzka
zbyt delikatnie bym to poczuła
co wieczór czekam
być z Tobą sam na sam
nie rozmawiamy
a Ty i tak wiesz wszystko
podglądaczu
dziękuję
że jesteś
czasem trzeba
poczuć kogoś
nawet tak natarczywego
jak księżyc

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

ZUZANNA M. DANOWSKA – II NAGRODA W KAT. POEZJI
(VI LO B-stok)

Sortownia

Raczej wolę nie wiedzieć wszystkiego
od razu. Ale gdy już informacje same
przyjdą, spadną, wyjdą z lodówki
lub przyplyną wraz z potokiem niewyraźnych słów,
sortuję je na różne
niezbyt równe
kupki.

Wciąż nie wiem, jak umiejętnie
rozłożyć te zalegające i
te jeszcze nieotrzymane rozczarowania.
Mylą mi się rachunki z proporcjami sił i zamiarów.
Czasem dodaję „coś ważnego”
do „mniej ważnych”.

Sortuję je w nie-tak-ciemnej samotni
i opowiadam przeróżne historyjki
samemu sobie.

Urodziłem się po to, by nigdy o nic nie zapytać
i pomagać innym sortować
szpargałki.

Autocenzor

Coś w środku,
coś, co w tym środku było jeszcze przede mną,
wbija igłę w język, gdy jesteśmy wśród wielu,
kaząc im słuchać każdego zdania,
aby nie umarło przed własnym
samopojawieniem.

Myślę, jak by tu nie przesłyszeć bardzo ważnego.

Bo zapewne taka moja rola –
być tym
kim inni być już nie chcą.

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

PAWEŁ RZONCA – I NAGRODA W KAT. POEZJI (absolwent)

Niema rozmowa z wujkiem

narobiłeś strasznego zamieszania
ze swoim umieraniem
w piwnicy

wulkaniczne salwy telefonu
ze spartańską tarczą od
samego rana niebezpośrednio
zapowiadały koniec twojej
koegzystencji z miastem sokołów

w moim pokoju ściany zapłakały
porannym chłodem
choć miały pozostać w tej
barwie aż do następnego dnia
kaprysu etyki i estetyki

a babcia wciąż układa nowe treny
w skrzynce z pomidorami
i łka do sąsiadów z telewizji
za dziecinny wymiar sprawiedliwości

godzina dziesiąta

godzina dziesiąta jest
najsłodsza iluzją na
czarnym firmamencie czasu
ilustruje moją aprobatę życia
choć jestem półduszą po
półdanym samobójstwie
panny z Awinionu
wzdychają
że muszą tkwić na dżdżystej
ulicy o tej porze zamiast
rozdawać pomarańcze w
centrum Guernicy
wytarte biblijną obcością ciała
i zmasakrowane codziennością twarze
chcą teraz nieść radość jak
antyczne Metamorfozy o
godzinie dziesiątej

IX WKL „O SREBRNE PIÓRO MDK” IM. WIESŁAWA SZYMAŃSKIEGO

KAMILA CIEŚLUK – GRAND PRIX (gimnazjum w Ciechanowcu)

Dom nad przepaścią /fragment/

Aż przyszedł ten dzień. Dwudziesty listopada, urodziny dziewczynki. Świetna impreza, dużo śmiechu i zabawy, tort. Pola sama go upiekła. Gdy zdmuchnęła świece, życzenie samo wpadło jej do głowy niczym porywisty wichur i huknęło, paraliżując cały umysł: „Żebym już zawsze mieszkała z mamą i tatą”.

Dotarł do niej sens własnych myśli i to, że uznała Polę i Zacharego za rodziców. Lawiną runęła w dół z hukiem wodospadu. Jak mogła zastąpić rodziców? Co się teraz stanie? Uświadomiła sobie, jak dobrze się tutaj czuła przez ostatni kwartał i poczucie winy zaczęło rozsadać małą duszyczkę. Pobiegnęła natychmiast do pokoju, złapała Pana Kłapciatka i rzuciła się na podłogę, a wielkie, rześiste łzy popłynęły jej po policzkach. Przypomniała sobie prośbę Natana, ostatnie słowa mamy, tatę. Zawiodła ich wszystkich. Zapomniała.

– To się nie powtórzy, mamó – szepnęła w niebo, a potem jej wzrok spętał w dół i zobaczyła przepaść. Oczy rozszerzyły się, a umysł rozjaśnił. Przepaść wołała ją do siebie.

– Może to śmierć jest naszym panaceum? – zapytała pustkę, nim założyła stary płaszcz i ruszyła za głosem drapieznika.

Już miała zrobić krok, gdy złapały ją czyjeś ramiona i pociągnęły w tył. Znalazła się w ciepłych objęciach Poli, choć przepaść nadal szczyrzyła zęby.

– Kochanie, co ty chciałaś zrobić? – szlochała kobieta.

– Ja tylko nie chciałam ich zapomnieć... – tłumaczyła wstrząśnięta Ana.

Ale gdy spojrzała na jej twarz, zrozumiała, że była bliska popełnienia największego błędu w swoim życiu. Twarz Poli wyrażała ból tak głęboki, że wręcz nie do opisania. „Córeczko, jeśli bym cię straciła, moje życie nie miałoby dłużej sensu” – zdawała się mówić. Guziki Pana Kłapciatka zdawały się uśmiechać. Wreszcie dziewczynka zauważyła, że nie jest sama na tym świecie, a przepaść straciła apetyt.

– Kocham Cię, mamó – powiedziała ku Poli mała. – I ciebie też, tato – skierowała do klęczącego obok Zacharego.

– My ciebie też kochamy, księżniczko – wyznała mama. – I nie pozwolimy ci o nich nigdy zapomnieć.

– Nigdy? – upewniła się dziewczynka.

– Nigdy, przynigdy – potwierdził tata. Po czym przytulili się wszyscy mocno i wrócili do domu nad przepaścią, gdzie spędzili resztę swojego życia, szczęśliwi i zdrowi. I zawsze pamiętali.

Może to życie jest naszym panaceum?